

# GAZETA 10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Ucichły armaty i karabiny Liga Narodów radzi nad pokojem

GENEWA 3.3. Na pół godziny przed otwarciem nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów, zwołanego na żądanie Chin dla rozpatrzenia konfliktu na Dalekim Wschodzie, delegacja japońska opublikowała komunikat, że otrzymała z Szanghaju

### depesze o wstrzymaniu

przez wojska japońskie dalszych operacji wojennych.

Wojska japońskie pozostaną na stanowiskach, które zdobyły do dnia dzisiejszego i podejmą walkę tylko w razie zaatakowania ich przez Chińczyków.

Wiadomość ta

lotem błyskawicy rozszedła się wśród delegacji na Zgromadzenie i przyjęta została z żywym zadowoleniem.

W ten sposób Zgromadzenie, któ-

rego otwarcia dokonał o godz. 11.05 przewodniczący Rady Paul Boncour, nie będzie obradowało, jak się obawiano, przy akompaniamencie

### grzmotu dział

pod Szanghajem.

SZANGHAI 3.3. Głównodowodzący wojsk japońskich gen. Szirkawa wydał o godz. 14.30 rozkaz wstrzymania wszelkich operacji wojennych wobec tego, że Japończycy osiągnęli już swój cel: „za bezpieczeństwo życia i interesów japońskich” w Szanghaju.

GENEWA. 3.3. Nad ranem nadeszła do Genewy depesza z Szanghaju donosząca, że na pokładzie brytyjskiego statku „Kent” mają dziś rozpocząć się pod przewodnictwem admirała Kelly

ponowne rokowania o zawieszenie broni.

Spotkanie przedstawicieli stron walczących ma nastąpić na pokładzie okrętu admirałkiego dziś o godz. 13-ej według czasu miejscowego, czyli o godz. 16-ej rano według czasu środkowoeuropejskiego, obowiązującego w Genewie.

Depesze te przyjęto tutaj z uczuciem prawdziwej ulgi.

## Marszałek jedzie do Egiptu Wczoraj odплыł z Konstancy

BUKARESZT, 3.3. — Przybył tu Marszałek Piłsudski w przejeździe do Konstancy, skąd dziś wieczorem odplynie do Kairu, gdzie spędzi urlop.

W Buzau powitał Marszałka prezes Rady Ministrów Jorga, z którym Marszałek odbył serdeczną rozmowę.

## „Król podziemi” daje nagrodę za znalezienie synka „króla powietrza”

NOWY JORK, 3.3. Porwanie 19-miesięcznego dziecka Lindbergha wstrząsnęło Stanami Zjednoczonymi. Wszystkie biura detektywów oraz tysiące

### osób prywatnych

oddali się na usługi ministra lotnictwa. Jak donosi „New York Herald”, liczba detektywów, biorących udział w poszukiwaniach, przewyższa 100 tysięcy.

Poszukiwania są prowadzone na terytorjum 48 stanów, poza tym w Kanadzie i Meksyku.

### Uruchomiono samoloty,

łódzie motorowe i łaciny. Dzienniki amerykańskie poświęcają porwaniu całe szpalty.

Lindbergh otrzymał wczoraj list od sprawców z zawiadomieniem, że dziecko znajduje się w bezpiecznym miejscu i będzie wydane

### za 50.000 dolarów.

Pismo kończy się wezwaniem: „Zachowuj się przyzwyczajenie, bądź rozsądny!”. Pod listem nie ma żadnego podpisu.

W kościołach wszyskich wy-

znań odprawiane są modlitwy za sześciu znalezione dziecko bohatera Ameryki. Modlitwy te transmitowane są

### przez wszystkie radiostacje.

Na ślad złoczyńców dotychczas nie natrafiono.

Lindbergh postanowił złożyć żądany okup i czeka tylko na bliższe szczegóły, dokąd mają być odesłane pieniądze. Prosił policję, by mu nie utrudniała wwiązania łączności z bandytami.

NOWY JORK, 3.3. — Redakcja „Gazety Philadelphick” otrzymała wiadomość telefoniczną, że synek

Lindbergha pozostaje pod opieką dyplomowanej pielęgniarki, poczem komunikacja telefoniczna została przerwana i redakcja nie mogła do wiedzieć się innych szczegółów.

Lindbergh wyraził przekonanie, że jego dziecko będzie mu zwrócone jeszcze dziś przed południem.

Minister wojny Meksyku Calles wydał rozkaz władzom wojskowym, aby granica była pilnie strzeżona.

Al Capone, który przebywa w więzieniu, wyznaczył nagrodę w kwocie 10 tysięcy dolarów za zna-

czenie dziecka i wykrycie sprawców wprowadzenia.

## Przewrót w Finlandji na rozkaz Hitlera!

BERLIN, 3.3. „Vorwärts” donosi z Helsingforsu, że organ fińskiej socjal-demokracji „Suomen Sosial-Demokrat” został skonfiskowany z powodu ogłoszenia rewelacyjnych dokumentów, stwierdzających porozumienie między lappowcami a partią narodowosocjalistyczną w Niemczech.

Pucz lappowców miał być ogłoszony w dniu 13 marca; w tym samym dniu, jak twierdzi dziennik, narodowi - socjaliści mieli dokonać zamachu w Niemczech.

W ostatniej chwili władze fińskie zarządziły konfiskate „Suomen Sosial-Demokrat” za ogłoszenie szczegółów tego porozumienia.

HELSINGFORS, 3.3. Wygłoszone wczoraj przez prezydenta Svinhufvuda przemówienie przed mikrofonem radiostacji spowodowało, że wielu lappowców usłuchało wezwania prezydenta i wraca do domu.

W głównym środku ruchu — Mäntsälä pozostało z kilku tysięcy zbrojnych lappowców zaledwie 700, w Salo tylko 300. Przywódcy lappowców usiłują werбовать nowe siły, jednak bezskutecznie.

Między generałem Walleniusem a jednym z przywódców doszło do awantury, podczas której gen. Wallenius zerwał swemu przeciwnikowi odznakę wojskową i ordery.

## Ograniczenie świadczeń Kas Chorych Zmniejszenie zasiłków — Opłaty za porady i leki

W związku z projektem scalenia ubezpieczeń społecznych o czym pisaliśmy wczoraj, ulegną ograniczeniu zarówno świadczenia lecznicze i lekarskie jak i gotówkowe w Kasach Chorych.

Zagrożona jest również wysokość zasiłku gotówkowego. Wynosi on obecnie 60 proc. zarobku, od którego płaci się składkę. W przyszłości zasiłek chorobowy wynosić ma tylko 50 proc. płacy zasadniczej. Zasiłek położniczy wynoszący 100 proc., ma być zmniejszony

do połowy.

Realizuje się wreszcie zapowiedziane oddawna wprowadzenie opłat za porady lekarskie i środki lecznicze. Opłata za lek wynosić ma około 10 proc. wartości lekarstwa, za uzyskanie porady — 50 groszy.

Rodzice ubezpieczonego, znajdujący się na jego utrzymaniu, z pomocy kasowej mają być wylączeni.

Ponadto nowelizacja ubezpieczenia chorobowego wprowadza 4-tygodniowy okres wycieknięcia po zamknięciu przez pracodawcę

## Zjazd ogólnopolski felczerów w obronie prawa do życia

W nadchodzącą niedzielę, dnia 6 b. m., odbędzie się w Warszawie zjazd felczerów z całej Polski.

Tematem obrad zjazdu będą aktualne sprawy, dotyczące redukcji felczerów w Kasach Chorych, w szpitalach miejskich i t. p.

Obecnie bowiem, istnieje ogólna tendencja zastępowania felczerów przez młodych, świeżo praktykujących lekarzy. Wskutek tego felczerzy są bardzo poważnie zagrożeni, będąc pozbawieni możliwości pracy.

Na zjeździe więc felczerzy będą domagać się zachowania redukcji felczerów. Szeregi bowiem felczerów nie są zasilane nowymi siłami.

Obecnie więc felczerzy w liczbie około 800 są ostatnimi pracownikami tego zawodu.

Muszą oni jednak żyć — muszą więc także i pracować.

# Są pracownicy umysłowi i fizyczni ale świat pracy jest jeden...

Przed kilku dniami omówiliśmy wniesiony przez ministerstwo pracy i opieki społecznej projekt reformy ubezpieczeń społecznych. Stanowisko jakie zajęliśmy wobec tej przynależności, niepodważa — było jasne i wyraźne. Stawiając na pierwszym planie interes państwa i społeczeństwa zgodziliśmy się z bólem serca (czy można nas winić?) na konieczność poniesienia tych nowych — oświadczył Bóg, ostatni — ofiar przez świat pracy.

## Zastanówmy się trochę...

### Rozum głodnego żołądka

Specjalna wysłanniczka „Kurjera Czerwonego” na tereny objęte strajkami górniczym, utalenitwaną i wnikliwa dziennikarka red. Jadwiga Krawczyńska, jedyną ze swych korespondentek p.t. „W domach strajkujących górników”, kończy takimi oto słowami:

„I tu panuje niedza — i tu jest ponuro — w domach głód. Kartoflanka raz lub dwa razy dziennie. Ludzie chodzą, jak cienie, dzieci mizerne nie hałasują, jak powinny. Kobiety jakby zacięły się w mitcentu. — Niema co do garnka włożyć — to ich słowa, powracające uparcie.

Żydek z Będzina krzyczy swoje „handel-handel”, lecz nikt go jakoś nie woła. Nie wiele pozostało do sprzedania.

Sklepiki zamykają kredyty i w odyzie.

Gdy się to widzi, nie można poprzestać na rozważaniu zagadnień tutejszych z punktu widzenia węgla, eksportu, strajku, kapitału, rozgrywk politycznej, czy innych okoliczności — narzuca się pytanie: kiedy ważniejszym od tych „wielkich interesów” będzie współczucie dla człowieka i jego cierpienia?”

Cóż dodać jeszcze do tych prostych, lecz jakże pełnych tragicznej wymowy słów?

Kryzys... Konkurencja... Spadek funta... Kalkulacja... Dumping... Kapitła... Walka... Strajk... Słowa te słyszymy codziennie, powtarzane tysiącokrotnie. Jednych przekonują one i karzą wierzyc, że żądania przemysłu są słuszne, innych nie przekonują nigdy...

Mogą przemawiać jednak te słowa tylko do rozumu, nigdy do głodnego żołądka człowieka.

Spróbujcie głodnemu człowiekowi wytłumaczyć, że musi głodować, bo tego wymaga odepowiedź kwestia sprzedania iluś tam ton węgla w Oslo czy Göteborgu...

Spróbujcie! A jeśli tego dokonacie, przestanie istnieć raz na zawsze groźba strajków i... zagadnienie eksportu węgla...

Ale nikt się nie zdziwi, że zgadzając się na oddanie części z takim trudem zdobytych praw pracownika — chcemy i musimy mieć pewność, że po pierwsze: ofiary poniosą wszyscy obywatele, nie tylko najubożsi, po drugie zaś: to uszczuplenie zdobyczy socjalnych, będzie trwało tylko w ciągu jakiegoś czasu, czyli w okresie przebudowy życia gospodarczego.

Ze, mimo bardzo ostrożnego i oględnego brzmienia projektu, ofiary będą i to nie najmniejsze, przewidzieliśmy odrazu. Przewidywania nasze sprawdziły się. Już sama reforma świadczeń w Kasach Chorych ogranicza bardzo po ważnie wszelką pomoc leczniczą, le karską i gotówkową, nie mówiąc o tem, że projektuje się specjalne opłaty za leki i uzyskanie porady. Dotyczy to, należy zaznaczyć, zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych.

Jeszcze raz powtarzamy, że jeśli są to ofiary konieczne, to w każdym razie muszą być — przejściowe.

Sprawa więc byłaby aż do czasu dokładnego zapoznania się z brzmieniem projektu wyczerpana, gdyby nie pewne charakterystyczne głosy i opinie, które w odpowiedzi na rządowy

projekt pojawiły się niedawno. Autorowie tych opinii omawiają sprawę reformy ubezpieczeń społecznych w taki sposób, że czytając ich słowa, przecieramy oczy ze zdumieniem.

Otoż, na wstępie, zgadzając się z tem, że projekt reformy wywołał duże zamieszanie w społeczeństwie, nawołuje świat pracowników do spokoju.

Bardzo pięknie! My robimy to samo.

Dlaczego jednak społeczeństwo ma być, według nich, spokojne? Dlatego, że pewne zastrzeżenia co do nowej ustawy mogą się budzić „Jedynie”

w rzęsy pracowników fizycznych. Pomijamy już niezgodność tych zapewnień z istnym stanem rzeczy (jak pisaaliśmy wyżej reforma w Kasach Chorych np. dotyczy zarówno pracowników umysłowych jak i fizycznych

ale, cóż znacza takie „uspokojenia” przeformułowane na prostszy język? Oznacza to, że według autorów istnieje między pracownikiem umysłowym i fizycznym taki rozdział, taka przepaść, że nie mogą mieć wspólnych programów, wspólnych bolączek, wspólnej platformy w stosunku do wszystkiego co się dzieje w życiu,

w państwie, w społeczeństwie. Ze nie istnieje żaden „świat pracy” — natomiast są dwie odrębne kasty, dwa światy o nieprzebytych granicach:

urzednicy i robotnicy. I wobec tego, my musimy zaprotestować!

Skądże to się bierze ta różnica między robotnikiem a urzednikiem? Czy dlatego, że jeden zarabia kilka złotych więcej niż drugi a i to nie zawsze? Czy może dlatego, że jednemu zarobki redukują dziś a drugiemu jutro? Czy też może jeszcze jakieś inne są tajemnicze przyczyny, dla których, nie maia ci ludzi nic wspólnego?

Nie, złą przysługę oddaje się w ten sposób pracownikom umysłowym i nie będą oni na pewno za to wdzięczni.

Bo — jeśli chodzi o interes „świata pracy”, o zabezpieczenie dotychczas zdobytych praw socjalnych o postęp, o drogę ku lepszemu jutru, o wzajemną pomoc i zrozumienie swych najwzajemniejszych bolączek — tam niema urzednika czy robotnika, pracownika umysłowego czy fizycznego.

Jest tylko jeden — człowiek pracy.

O.

# Znalazła się sprawiedliwość na wyzyskiwaczy! Za pracę ponad 8 godz. -- musi być zapłata Doniosły wyrok Sądu Najwyższego

W Sądzie Najwyższym znalazł się wczoraj szereg zasadniczych spraw między magistratem m. Warszawy i pracownikami sklepów miejskich o należność za godziny nadliczbowe za ostatnie 5 lat.

Rzecz w tem, że w sklepach miejskich ekspedjentki i zarządzające musiały pracować bez przerwy od godz. 6-ej rano do 7-ej wieczorem, a ponadto tracić czas na odwołanie zaikansowanych pieniędzy do centrali. Taki rozkład zajęć stał w rażającej sprzeczności z obowiązującymi przepisami prawa, a mianowicie z ustawą o czasie pracy w przemyśle i handlu, gdzie dozwolony jest tylko zwykły 8-godzinny dzień roboczy.

Przez stół sędzię pracy p. Z. Zaleskiego przeszło w piątkowej instancji sto kilkadziesiąt powództw pracowników przeciw magistratowi. We wszystkich tych procesach sąd pracy zasądził żądane pretensje, a druga instancja wyroki zatwierdziła.

Magistrat nie dał jednak za wygraną i odwołał się do Sądu Najwyższego.

Wczoraj w ostatniej instancji rozpatrzone pierwsze dziesięć procesów tej kategorii i Sąd Najwyższy oddał wszystkie skargi kasacyjne magistratu, wobec czego wyroki uprzednich instancji stały się prawomocne.

Wobec zajętego przez Sąd Najwyższy stanowiska magistrat będzie musiał wypłacić kilka milionów złotych swym wyzyskiwanym pracownikom, gdyż podobne pretensje przysługują również funkcjonariuszom innych przedsiębiorstw miejskich.

## Nie chce liłości i datków prosi tylko o pracę...

Od listopada 1930 r. jestem pozabawiony stałej pracy, od tego czasu pracowałem dorywczo gdzie się da po 1 — 2 dni w tygodniu, a od października 1931 r. do chwili obecnej nie mam i tego. Teraz całym moim i mego dziecka utrzymaniem jest to, co się dostaje z kuchni dla bezrobotnych, t. zn. pół kg. chleba i 2 litry zupy na dobę, 40 kg węgla na miesiąc. Do tego mam dożywienie dziecka z „liłości” przez sąsiadów, ale i ta „liłość” już się wyczerpnęła.

4 kl. gimn. a z zawodu jestem ślusarz-mech., kowal, szofer. Mogę pracować jako ślusarz, kowal, szofer, lub maszynista na maszynach parowych, lub silnikach spalinowych. Posiadam chlubne świadectwa, pierwszorzędne „referencje”, opinie policyjne o „niekaralności” i do tego jestem ochotnikiem W. P.

Niech się każdy dobrze nad tem słowem „liłość” zastanowi. Ja nie chcę liłości i datków z liłości, gdyż jestem zdrow jak ryba, mam 32 lata nie pię, wykształcenie mam

Czy ja muszę z dzieckiem cierpieć biedę i nędzę, jako były obrońca Ojczyzny od 1917 — 1923 r. — dwa razy ranny. Ja nie żądam przecież tego, co nam obiecywano w 1920 r. lecz prosię tylko o pracę!

W. M. Białystok.

# Żle się dzieje w Piasecznie pod rządami ojcymów miasta

„Otrzymaliśmy następujący list: Miasto Piaseczno, do którego prowadzi z Warszawy dziś ładna, asfaltowa szosa, dawniej „Droga Królewska” zwana, posiadające 8 tys. mieszkańców ma za sobą piękna przeszłość historyczną, którą jednak z braku miejsca zajmować się dziś nie będziemy.

Dziś do Piaseczna, odległego od Warszawy o 17 km. ta asfaltowa szosa niejednokrotnie wozii się obokrajowców aby pochwalić się tak piękną drogą. Cóż oni tam widzą? — Brudne, prawie bez chodników, o obdartych domach, że zlewnymi brukami „miasto”. W drie tarogowe wieśniacy i żydzi rozkładają się wzdłuż ulic i na brudnym rynku, składając swe produkty na sprzedaż wprost na brudnym, pokitym piwocinami i kurzem bruku, przyczem nie od rzeczy zaznaczyć, że jakości tych produktów nikt nie kontroluje.

Polacy zaś będąc mniejszością, stanowiącą tego normalna droga głosowania zdobyć nie mogą, chociaż dobrobyt miasta jest ich głębokim pragnieniem i z obecnym stanem rzeczy porodzić się im trudno.

Obecny burmistrz robi, zdawałoby się wszystko aby miasto pozostało w zaniedbaniu. Stanowisko to niastwie już od siedmiu lat, pomimo, że kadencja jego już od czterech lat upłynęła. Pobierając, jak na dzisiejsze czasy, wcale nie wysokie wynagrodzenie (900 zł. mies.)

Polacy zaś będąc mniejszością, stanowiącą tego normalna droga głosowania zdobyć nie mogą, chociaż dobrobyt miasta jest ich głębokim pragnieniem i z obecnym stanem rzeczy porodzić się im trudno.

Polacy zaś będąc mniejszością, stanowiącą tego normalna droga głosowania zdobyć nie mogą, chociaż dobrobyt miasta jest ich głębokim pragnieniem i z obecnym stanem rzeczy porodzić się im trudno.

Polacy zaś będąc mniejszością, stanowiącą tego normalna droga głosowania zdobyć nie mogą, chociaż dobrobyt miasta jest ich głębokim pragnieniem i z obecnym stanem rzeczy porodzić się im trudno.

Polacy zaś będąc mniejszością, stanowiącą tego normalna droga głosowania zdobyć nie mogą, chociaż dobrobyt miasta jest ich głębokim pragnieniem i z obecnym stanem rzeczy porodzić się im trudno.

Polacy zaś będąc mniejszością, stanowiącą tego normalna droga głosowania zdobyć nie mogą, chociaż dobrobyt miasta jest ich głębokim pragnieniem i z obecnym stanem rzeczy porodzić się im trudno.

## FALE RADJA

11.58: Sygnał czasu. Helmał z Krakowa.

12.10: Płyty.

12.45: Płyty.

15.25: „Polski słownik geograficzny”, 15.50: Audycja dla chorych.

16.20: „Życie wyrazów”, 16.40: Płyty, 16.55: Lekcja języka angielskiego.

17.10: „Pochodzenie polskich nazw roślinnych”, 17.35: Muzyka salonowa.

19.15: Przegląd rolniczy prasy zagranicznej, 19.35: „Groźne następstwa po grypie i anginie”.

20: Pogadanka-muzyczna, 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonij Warszawy. W programie feljton p. t. „Mowa pisa-

## Obniżka rent inwalidzkich

Przez cały dzień onegdajszy podkomisja sejmowa opieki społecznej obradowała nad referatem posła Osieńskiego (BB) w sprawie ustawy inwalidzkiej. Nowa ustawa utrzymuje rente wszystkim inwalidom, którzy te rente pobierają, natomiast wprowadza 3 rodzaje rent w zależności od miejsca zamieszkania.

## Dzień podrażnień

Ranek będzie pełen gwałtownych przeżyć ale późniejsze godziny przyniosą naturalne uspokojenie — ale jest coś koło godz. 13-ej może się dać odczuć zbytnią demonstracyjność uczuć, przejawy niepokoju, zmysłowości, nieopanowania oraz nadmiernej gorliwości w realizowaniu potrzeb i pragnień.

## Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk i wyżyna Małopolska: pogodnie lub dość pogodnie, rankiem mroźno, wieczorem i w nocy przemiennie, w ciągu dnia temperatura powyżej zera. Slabe, potem umiarkowane i porywiście wiatry południowo-wschodnie.

Wielkopolska, Połesie, Podole, Wołwa, Małopolska wschodnia, Podhale i Tatrzy: pogodnie, rankiem miejscami mroźno. Nocą dość słoń, dnem lekki mroź. Slabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Wielkopolska, Połesie, Podole, Wołwa, Małopolska wschodnia, Podhale i Tatrzy: pogodnie, rankiem miejscami mroźno. Nocą dość słoń, dnem lekki mroź. Slabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Wielkopolska, Połesie, Podole, Wołwa, Małopolska wschodnia, Podhale i Tatrzy: pogodnie, rankiem miejscami mroźno. Nocą dość słoń, dnem lekki mroź. Slabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Wielkopolska, Połesie, Podole, Wołwa, Małopolska wschodnia, Podhale i Tatrzy: pogodnie, rankiem miejscami mroźno. Nocą dość słoń, dnem lekki mroź. Slabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Wielkopolska, Połesie, Podole, Wołwa, Małopolska wschodnia, Podhale i Tatrzy: pogodnie, rankiem miejscami mroźno. Nocą dość słoń, dnem lekki mroź. Slabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Wielkopolska, Połesie, Podole, Wołwa, Małopolska wschodnia, Podhale i Tatrzy: pogodnie, rankiem miejscami mroźno. Nocą dość słoń, dnem lekki mroź. Slabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Wielkopolska, Połesie, Podole, Wołwa, Małopolska wschodnia, Podhale i Tatrzy: pogodnie, rankiem miejscami mroźno. Nocą dość słoń, dnem lekki mroź. Slabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

# Armja i polityka zagraniczna w obradach Senatu nad budżetem

Senat obradował wczoraj nad budżetem M. S. Wojsk. Sen. Wyrostek (BB) stwierdziwszy na wstępie, że rozpatrywany budżet został utrzymany na tym samym mniej więcej poziomie, co i budżet zeszłoroczny, wyjaśnił dlaczego, mimo kryzysu i znacznego ograniczenia budżetów innych resortów, budżet M.S.Wojsk. nie uległ obniżeniu. Mówca wskazał konieczność zorganizowania siły obronnej państwa dostatecznie groźnej dla ewentualnych zamiarów zaczepnych sąsiadów. Dotychczasowy wysiłek jest z pewnością bardzo ważny, jednakże w całokształcie naszego zaopatrzenia

dotyczy Polski, mówca wyraził poglądy, że byłoby obowiązkiem kierowników polskiej polityki zagranicznej, ażeby raz nazawsze wytłumaczyli naszym przyjacielom francuskim, że wszelkie dyskusje na ten temat są bezprzedmiotowe

dotyczy Polski, mówca wyraził poglądy, że byłoby obowiązkiem kierowników polskiej polityki zagranicznej, ażeby raz nazawsze wytłumaczyli naszym przyjacielom francuskim, że wszelkie dyskusje na ten temat są bezprzedmiotowe

# W komisjach sejmowych

Komisja oświatowa Sejmu rozpoczęła dyskusję nad wnioskiem Kl. Narod. w sprawie unormowania ilości studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich, z uwzględnieniem należytego procentu dla młodzieży chrześcijańskiej. Jest to wniosek, dotyczący wprowadzenia t. zw. numerus clausus. Przedstawiciel n. n. oświaty p. nac. Stypulski wyjątki, że w razie przyjęcia tego wniosku art. 68 ustawy o szkołach akademickich uległby zmianie, ponieważ zmiana ta byłaby ani uzasadniona, ani potrzebna, a przyjęcie wniosku skierowane by było przeciw młodzieży żydowskiej, co niezgodne było z przepisami Konstytucji, mówca wypowiedział się przeciw przyjęciu tego wniosku.

Komisja oświatowa Sejmu rozpoczęła dyskusję nad wnioskiem Kl. Narod. w sprawie unormowania ilości studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich, z uwzględnieniem należytego procentu dla młodzieży chrześcijańskiej. Jest to wniosek, dotyczący wprowadzenia t. zw. numerus clausus. Przedstawiciel n. n. oświaty p. nac. Stypulski wyjątki, że w razie przyjęcia tego wniosku art. 68 ustawy o szkołach akademickich uległby zmianie, ponieważ zmiana ta byłaby ani uzasadniona, ani potrzebna, a przyjęcie wniosku skierowane by było przeciw młodzieży żydowskiej, co niezgodne było z przepisami Konstytucji, mówca wypowiedział się przeciw przyjęciu tego wniosku.

Komisja oświatowa Sejmu rozpoczęła dyskusję nad wnioskiem Kl. Narod. w sprawie unormowania ilości studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich, z uwzględnieniem należytego procentu dla młodzieży chrześcijańskiej. Jest to wniosek, dotyczący wprowadzenia t. zw. numerus clausus. Przedstawiciel n. n. oświaty p. nac. Stypulski wyjątki, że w razie przyjęcia tego wniosku art. 68 ustawy o szkołach akademickich uległby zmianie, ponieważ zmiana ta byłaby ani uzasadniona, ani potrzebna, a przyjęcie wniosku skierowane by było przeciw młodzieży żydowskiej, co niezgodne było z przepisami Konstytucji, mówca wypowiedział się przeciw przyjęciu tego wniosku.

Obrazy przerwano do dziś.

Sejmowa komisja skarbowa rozpatrywała projekt zmiany ustawy, dotyczącej finansów komunalnych. Zmiana

Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła dyskusję nad ustawami i składem Senatu oraz nad referatem p. Czerny o odpowiedzialności Prezydenta.



Na tulaczkę idą mieszkańcy wsi i miast chińskich, spalonych przez bomby z samolotów japońskich

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

#### Co zawiniło dziecko, że się rodzice nie dobrali?!

W m. Ł. kilka lat temu zapoznałem się z pewną panią, której przeszłość, jak się potem okazało, była burzliwa, lecz żyłem z nią przez szereg lat z przerwami do 1930 r.

Ze związku tego (bez ślubu) było troje dzieci, z których dwoje obecnie nie żyje. Dokąd rozprządziałem gotówkę i miałem odpowiednią posadę, panią owa była dla mnie dobrą i życie nam płynęło różowo, lecz z chwilą pogorszenia się mej sytuacji materialnej, ona zmieniła swój dotychczasowy tryb postępowania ze mną i wszelkimi siłami starała się dokuczać mi tak, że pomimo jej urody, przestałem ją kochać.

Nigdy nie znalazłem ciepła ogniska domowego.

**ciągłe awantury z sąsiadkami,** z nadobnych jej usteczek płynęły obelgi i wymysły, których by się powstydział najgorszy andrus lub dziewczyna uliczna.

Znużony takim życiem i ja wykołem się, zaczęłem zaniedbywać dom, rozpiłem się i szukałem ukojenia w trunku i w towarzystwie innych kobiet.

Cierpiał bym i nadal, gdyby ona starała się być dla mnie dobrą i sercem zaskarbić moją przyjaźń, ale to kobieta, jak ch mabo. Nareszcie miarka przebrała się, owa przyjaciółka moja zaczęła prowadzić romanse z innymi i nakoniec oskarżyła mnie przed władzami o czyny, które n e miały miejsca, ale do czasu wyjaśnienia tego niecnego oskarżenia byłem ścigany i nawet więziony.

Nawet po oskarżeniu mnie choć nie mieszkałem z nią pomagałem materialnie, dając na utrzymanie dziecka, ale ona nie dała mi żyć.

przeszkadzała mi w pracy tak, że przez nią utraciłem intratne zajęcia i sam zostałem pozbawiony środków do egzystencji.

Nareszcie przyjaciółka moja spotkała mnie na ulicy, oblała mnie siarczanym kwasem.

na szczęście poparzyła mi tylko rękę i spaliła palce.

Aresztowano ją, lecz na skutek mojej interwencji zwolniono. Przez oblanie mnie ona dziecko porzuciła w innym mieście na ulicy i policja umieściła ją w sierocińcu.

Po uwieszeniu mnie, przyjaciółka moja stoczyła się w moralne bagno.

Obecnie nadal mnie prześladowa grozi zabiciem, wypaleniem oczu i t. p. choć ja tej groźby nie lekam się, gdyż jestem jednym z tych, co się przestali bać. Żyć z nią n e mogę i nigdy nie zgodzę się na to, gdyż to jest potwór, a nie kobieta.

Obecnie poznałem p. Wisę, osobę godną szacunku i pokochałem ją tak czystą miłością nietylko za jej piękność, ale za anielską wprost dobroć.

Tylko p. Wisia byłaby dla mnie idealną żoną, z którą byłbym szczęśliwy. Lecz tu nowa przeszkoda. W czasie mej nieobecności kuzyn mój, którego przed wyjazdem zapoznałem z p. Wisią, zdolał pozyskać przyjaźń p. Wisy i nawet ona mu sprzyja. Szkoda mi go, ale i mnie szkoda gdyż i dla mnie p. Wisia nie jest obojętną.

Raczej p. Gawęda prośbę moja

# TRAGEDJA PODRZUTKA

uwzględnić i dać mi radę, co mam począć. Jak postąpić z tą pierwszą, z którą żyć n e mogę i jak z drugą, którą kocham.

Co zaś do p. Wisy, to choć z bólem serca pozostawiam jej dowolny wybór jednego z nas, gdyż serce nie służy, lecz niech pan Gawęda powie p. Wisy, że ja ją także kocham.

B-ki.

— Mam wrażenie, że w całej tej historii jest tylko jedna istota, która cierpi naprawdę niewinnie, która się na świat nie prosiła — Pańskie dziecko.

Z opisu widać, że jest Pan, proszę mi darować, człowiekiem lekomyślnym i żyjącym z dnia na dzień. Dowodzi tego choćby fakt, że żył Pan ze swą przyjaciółką lat kilka, miał z nią troje dzieci, a nie pomyślał o ulegalizowaniu Waszego małżeństwa.

Kto wie czy nie to było powodem ciągłych kłótni, domowych niepokojów i upadku Pańskiej ślubnej żony.

Uważam więc, że nie powinien Pan, wyniósłszy z poprzedniego swego związku tyle gorczy, stać na drodze życia młodej dziewczyny.

Dla Pana właściwą towarzyszką byłaby kobieta o silnym charakterze i doświadczeniu życiowym, która potrafiłaby pokierować Panem.

Nech więc panna Wisia idzie za kuzyna, a Panu życzyć zapomnienia w pracy.

#### PIESZO BEZ PIENIEDZY

dokoła Polski.

Jesteśmy ludzie młodzi, liczący po 26 — 7 lat

bez posad.

Korzystając z czasu, a raczej nie mając nic do stracenia, postanowiliśmy przebyć Polskę pieszo naokoło, by zwędzić swą ojczyznę.

Chcemy przeznaczoną trasę odbyć w oznaczonym czasie, pieszo bez pieniędzy, utrzymując się ze sprzedaży naszych fotografii i granic na gitarze.

Zatem prosimy Szanownego Pana Redaktora o łaskawą odpowiedź co do tego kroku i co trzeba uczynić, by uzyskać pozwolenie, książkę meldunkową oraz wyznaczenie trasy podróży, czasu trwania i do kogo się zwrócić.

K. R. i B. Sz.

— Myśl w zasadzie śliczna, boć coś może być piękniejszego jak chęć poznania rodzinnego kraju.

Gorzej, że Panowie chcecie żyć z dźwięku gitary i sprzedawania odbitek własnych postaci.

To już dziś n e popłaca. Coraz gorzej powodzi się tego rodzaju turystom, których ogół uważa często za próżniaków i wyłyżgroszy. Sadzę, że Panowie nie chcełbyście zdobyć sobie takiej opinii.

Jeśli chodzi o stronę formalno-prawną przedsięwzięcia, to zezwolenia ani specjalnych książek meldunkowych nie potrzeba.

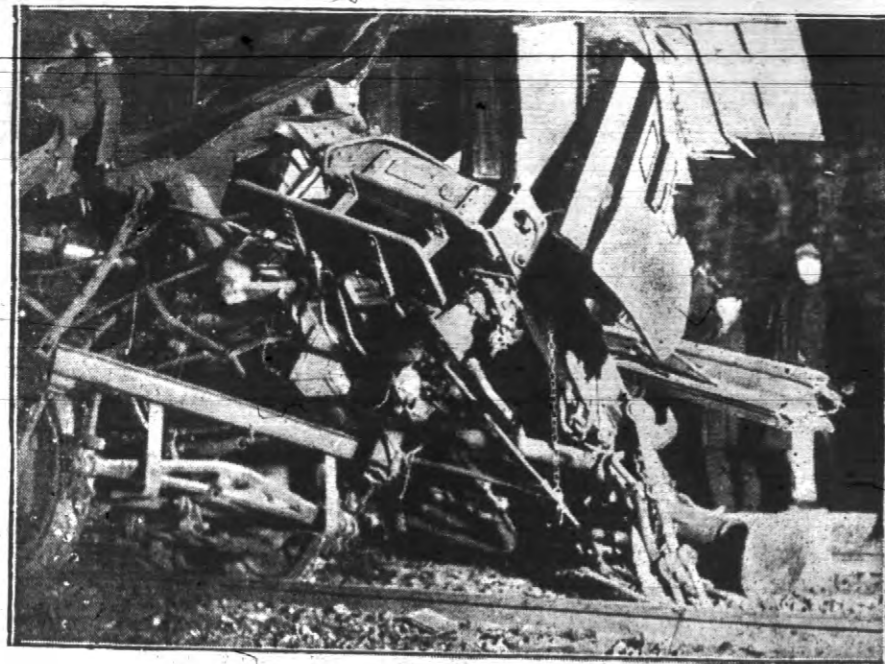
Wystarczy zwykłe dowody osobiste. Trasę podróży wyznaczyć musicie sobie Panowie sami, bo któż wam to zrobi? Przedsięwzięcie Wasze nie jest przecież żadnym wyczynem sportowym!

**PODZIEKOWANIE**  
Pani Janie Jędrzejewskiej oraz bezimiennie ofiarodawczyni składa ją serdeczne podziękowanie „Babcia i troje wnuków”.



Najmniejsi ludzie na świecie, zwani liliputami

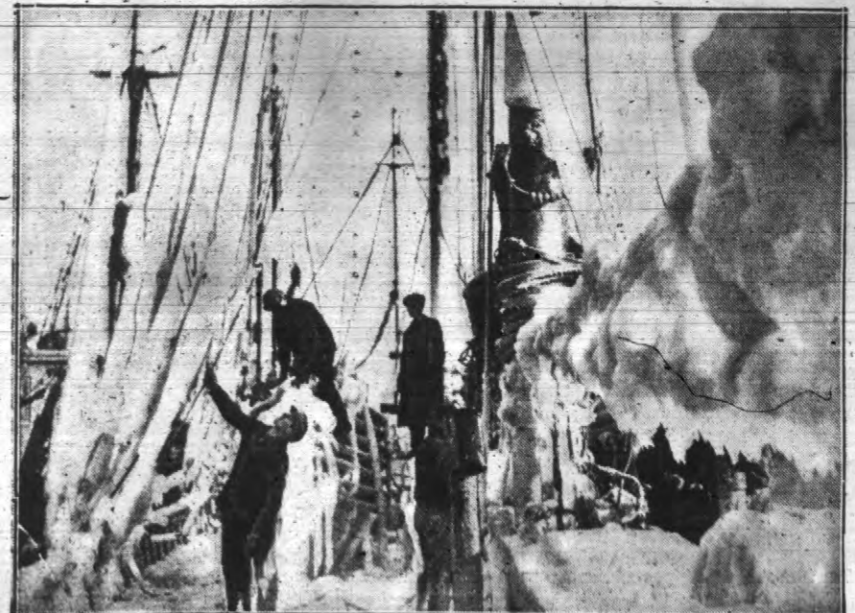
## CZYTAJCIE TYGODNIK ILLUSTROWANY KINO



Wiazda. Tyle tylko pozostało po zderzeniu pociągów



Szatana! Nie, to tylko „taniec szatana”, w wykonaniu pięknej tancerki



Niesamowicie wygląda statek cały skuty w okowy lodowe

## Czytajcie „Przegląd Sportowy”

Cena 30 groszy

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

## NIESPODZIEWANE SPOTKANIE

Konstanty Sztark nie należał do ludzi, którzy zwykli długo zastanawiać się nad sytuacją, w jakiej ich los postawił.

Wprost przeciwnie, był zawsze gorącym zwolennikiem szybkich decyzji i rozstrzygających posunięć.

To też i teraz, gdy w odstępie kilkugodzinnym zaledwie spadły nań aż dwie niespodzianki, nie długo trwał w stanie niepewnej bezradności.

— Ha, trudno... — powiedział sobie z filozoficzną rezygnacją. — Bywało się już i pod wozem i na wozie, więc może i tym razem jakoś się wszystko ułoży...

Ogolił się starym, nie spiesząc się, wziął kąpiel i ubrał się ze zwykłym sobie pedantyzmem, poświęcając dobrych kilka minut na nadanie krawatowi właściwej formy.

Potem zadzwonił na lokaja, a skoro ten wszedł, zapytał go głosem spokojnym, jak codzień:

— Czy panienka już wstała?

— Nie, jasnie panienka jest jeszcze w swym pokoju...

— A pani?

— Jasnie pani wróciła dziś bardzo późno do domu — odparł lokaj z niewzruszoną powagą — i jeszcze śpi...

— Dobrze, Franciszek powie paniencę, że wyjechałem do Warszawy. Po rzeczy przyszedł później, może jutro, pojutrze — dodał najspokojniej.

— Jaktó, pan rotmistrz wyjeżdża? — zdziwił się służący.

— Tak, wyjeżdżam na jakiś czas.

Nie spiesząc się włożył futro, melonik i naciągając rękawiczki wyszedł z pokoju.

— Zawiadomę szofera... — odezwał się lokaj, starając się go wyminąć na korytarzu.

— Nie, nie trzeba, Franciszku, pojedaj autobusem. Dowidzenia... Był już na schodach, wiodących do hallu, kiedy nie patrząc na służącego, takim tonem, jakim zwykł pytać „jaka dziś pogoda?“, zadał jeszcze jedno pytanie:

— Czy Różia jest?

— Nie, panie rotmistrzu, wyjechała z samego rana do Warszawy. Porzuciła służbę. Zostawiła rzeczy i ma po nie przyjechać...

Ze sposobu jakim te słowa były powiedziane, Sztark zrozumiał, że lokaj domyśla się wszystkiego, co tej nocy zaszło w willi.

Uśmiechnął się nieznacznie do siebie, gdyż przyszło mu na myśl zabawne porównanie losów Różii i jego... Właściwie w jedynakowy sposób opuszczają ten dom, tylko że biedna dziewczyna miała pewno zaplakane oczy, a on, wychodząc do ogrodu gwizdząc...

Miał jeszcze kilkaset złotych, więc narazie, przez parę dni przynajmniej, mógł się nie martwić o nic, gdyby nie ten przeklęty list.

— Cóż za idjota ze mnie — klął w duchu — żeby nie przewidzieć takiej możliwości... Pozbyłem się tamtego, by spaść w łapy jeszcze gorszego. Oj, panie rotmistrzu, starzejemy się i zaczynamy robić niewybaczalne głupstwa...

W ponurym nastroju dojechał pustym prawie o tej porze autobusem do placu Unii Lubelskiej i przesiadł się do taksówki, polecając szoferowi zawieźć się do hotelu Europejskiego.

Kto inny na jego miejscu, utraciłszy nagłe w ciągu paru godzin grunt pod nogami i zostawszy z niewielką sumką pieniędzy na nieznaną przyszłość, byłby udał się niewątpliwie do jakiegoś skromnego, taniego hoteliku. Ale Sztark miał inne zasady w życiu i inne metody „utrzymywania się na powierzchni“, jak to nazywał.

Trzymał się zasady, że „jak cię widzą, tak cię cenia“ i z tego powodu przywiązywał największą wartość do efektów zewnętrznych.

Dopóki miał na sobie nieskazitelny ubiór od najlepszego krawca, z drogiego angielskiego materiału, eleganckie futro i wiedeński kapelusz, dopóki był w wytwornych lokalach, jadł dobrze, pił dobrze i palił dobre papierosy, dopóki wreszcie mieszkałby w najlepszym hotelu — wierzył, że nie zginie i „utrzyma się na powierzchni“.

Niedbalym ruchem wręczył portjerowi swój bilet wizytowy, a którym widniały pełne powagi i godności słowa:

Konstanty Sztark.

Rotmistrz rezerwy W. P. Kawaler orderów.

— Proszę o pojedynczy pokój na kilka dni...

— Czy postać po rzeczy szanownego pana? — skłonił się portjer.

— Dziś nie... Jutro... Narazie tylko proszę mi dać klucz, bo muszę wyjść na miasto...

Wyszedł krokiem pełnym dostojności wśród uniżonych ukłoniw służby.

Postanowił sobie rozpocząć poszukiwania za pożyczką, która

by mu umożliwiła „zatkanie twarzy“ autorowi listu, pisanego niewprawną ręką.

Długa wędrówka po znajomych i poszukiwania w eleganckich kawiarniach, gdzie już zwykle o tej porze gromadziła się „cała śmietanka stolicy“, z której co trzecia twarz była fotografowana starym przynajmniej raz jeden w urzędzie śledczym — nie dały żadnych wyników.

Witano go wszędzie z radością, sciskano ręce, nazywano „kochanym rotmistrzem“, dopytywano się o zdrowie i interesy, ale gdy tylko po takim czułym wstępie zająknął się o pieniądzech, o „drobnej“ pożyczce na parę dni, bo jeszcze nie nadszedł dla niego większy przekaz bankowy z Londynu z racji ostatniej transakcji handlowej — twarze nagle z radosnych stawały się chmurne a mocne uściski wnet się rozluźniały.

— Dla pana? Ależ, drogi rotmistrzu, czy pan wątpi, że gdybym miał jakieś możliwości, to nie uczyniłbym dla pana tej drobnej przysługi... Ale niech mi pan wierzy, że akurat znalazłem się w takiej samej sytuacji i czekam też na pieniądze.

Inni znów mówili:

— Kochany panie, ależ naturalnie, gdyby to były inne czasy, nie wahałbym się ani przez moment... Ale dziś? Daję panu słowo, że mam plótno w kieszeniach.

Czas leciał, wskazówki zegara były coraz bliżej godziny szóstej, a poszukiwania pieniędzy nie posuwały się ani o cal.

Sztark zjadł dobry obiad w towarzystwie przypadkowo spotkanej w jednej z kawiarni dawniej przygodnej „przyjaciółki“, stwierdził z wewnętrznym melancholijnym uśmiechem, że jego kapitał zakładowy zmniejszył się w ten sposób dość znacznie, poczem pożegnał chłodno towarzyszkę, wyrażającą chęć odwiedzenia go w hotelu i wolnym krokiem udał się w kierunku dworca.

Miał jeszcze pół godziny czasu do wyznaczonego spotkania, nie było więc powodu spieszyć się.

Przyszedł akurat w porę i zaczął się przeciskać przez tłum, zalegający wielką, brudną i pełną zaduchu salę dworcową.

Nie patrząc na nikogo, podszedł do kiosku z gazetami i zapaliwszy papierosa, zaczął oglądać wielobarwne okładki książek.

— Pan pozwoli ognia... — usłyszał nagle czyjś gruby, zachrypnięty głos i obejrzawszy się, zobaczył przed sobą wysokiego, nędznie ubranego mężczyznę, z przewieszanym czarną zatłuszczoną opaską lewym okiem.

Gdyby nawet nie porozumiewawcze mruganie prawego oka na tej czerwonej z zimna i nadużycia alkoholu, dawno niegolonej twarzy, poznałby go natychmiast.

— No, jak tam, otrzymał pan mój list? — zapytał mężczyzna szepcąc, przysalając papierosa.

— Otrzymałem... — odparł równie cicho.

— Niech pan kupi gazetę i włoży w nią pieniądze, a potem mnie odda — szeptał dalej jednooki drab.

— Pieniądze dostaniecie za trzy — cztery dni — mruknął Sztark zinnym głosem.

— Co! Tak to niema... Muszę mieć dzisiaj — poruszył się tamten.

— Tytko bez awantur i grózb — spokojnie odciął Sztark. — Jak chcesz, to idź do policjanta, stoi tam, widzisz, — wskazał oczyma granatową sylwetkę — i powiedz mu, co chcesz... Albo zaczekaj, aż będę miał...

— No dobrze, tylko niech pan nie krzyczy tak zaraz... — Drab wydawał się być już uspokojony. — Wlec kiedy?

— Dziś jest czwartek, przyjdę więc tutaj w poniedziałek o tej samej porze...

I nie czekając odpowiedzi, Sztark odwrócił się i wolnym krokiem poszedł ku wyjściu.

Wyszedł z dworca i idąc ku Marszałkowskiej, miał właśnie wyjście z peronów pociągów przychodzących.

Czarny tłum wypływał na schody i rozlewał się po chodniku lub wsiąkał w taksówkę.

Nagle Sztark przystanął i z uwagą zaczął śledzić zgrabną postać kobiety w eleganckim futrze, za którą numerowy niósł ładną skórzaną walizkę.

Wsiadła do taksówki i w tym momencie Sztark ujrzał jej profil i miedziane, cudne włosy, wystające z pod kapelusza.

— Ależ tak, to ona... — szepnął zdziwiony. — Skąd się tu wzięła?

Rzucił się pośpiesznie, by dopaść taksówki, lecz auto już ruszyło.

Nie namyślając się wskoczył do następnej taksówki i kazał szoferowi jechać za tamtym wozem, nie tracąc go z oczu.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

# Kobieta, która wykarmiła 78 dzieci i dla wszystkich była najlepszą matką

W małym miasteczku bretońskim Fougères we Francji mieszka 76-letnia kobieta, nazwiskiem Marią Thomas, która słynie z tego, że wykarmiła bądź własną piersią bądź sztucznie 78 dzieci.

Oddawanie niemowląt „na garnuszek“ jest we Francji o wiele bardziej rozpowszechnione niż u nas, i zwyczaj ten zakorzenił się nawet w sferach inteligencji pracującej.

Dlatego dobra i sumienna mamka zawsze jest poszukiwana i ma szansę powodzenia. Wiele kobiet na wsi i po małych miasteczkach prowincjonalnych poprosi

utrzymuje się z wychowywania ów cych dzieci.

które dopiero w wieku trzech do czterech lat wracają do domu rodzicielskiego.

Maria Thomas była zdrową i rumianną dziewczyną wiejską, gdy wyszła zamaż za niezamożnego rolnika. Życie było bardzo ciężkie i gdy trafiła się sposobność przyjeżdżania do domu niemowlęcia, którego matka umarła, skorzystała z niej skwapliwie. Gdy po dwóch latach ojciec zabrał dzieciaka, przybrana matka

rozplywała się we łzach z rozpaczem.

tembardziej, że własne jej pierwotne dziecko również tymczasem umarło. Ale niebawem przyniesiono jej nowego wychowawcę, a potem to już w domu Thomasów nigdy nie brakło dziecięcych głosów.

Czasami odzywało się ich nawet kilka równocześnie. A matka Thomas wszystkie dzieci karmiła, hołubiła, pielęgnowała, spędzała przy nich bezsenne noce, wylewała łzy rozpaczy, gdy były chore.

Nie umarło jednak ani jedno. Wszystkie wyrosły i wszystkie nie mał pamiętają długo „matkę Thomas“. Było ich razem 78, które przybyły do chaty Thomasów w pieluszkach, a oduczwały je na własnych, choć słabych jeszcze nóżkach. Matka Thomas, która po śmierci męża przeprowadziła się do miasteczka i zamieszkała u własnej córki i zięcia, posiadała ich fotografie i pamięta ich imiona i nazwiska. Wie, kiedy które zmieniło się by, kiedy przystępowało do pierwszej komunii kiedy chłopców stawali do wojska.

a dziewczęta wychodziły zamaż.

Wiele z jej wychowawców również pamięta o niej i utrzymują przyjazny kontakt ze staruszką.

W danej chwili matka Thomas opiekuje się 3-letnim Andrzejkiem. — Wstydziłabym się przejść przez ulicę bez dziecka — mówi, — bo zdawałoby mi się, że jestem już na świecie niepotrzebna.

W danej chwili matka Thomas opiekuje się 3-letnim Andrzejkiem. — Wstydziłabym się przejść przez ulicę bez dziecka — mówi, — bo zdawałoby mi się, że jestem już na świecie niepotrzebna.

# Trup nagiej dziewczyny Ofiara tajemniczych zbrodni

Strasburg jest pod wrażeniem okropnej zbrodni, popełnionej na 17-letniej dziewczynie, stenotypistce Zuzannie Meyer, której ciało

znaleziono onegdaj zupełnie nagie

na stoku nasypu szosy.

Zuzanna odznaczała się niepospolitą urodą i przed rokiem zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie piękności jednego z pomniejszych miast Alzacji. Była stenotypistką i mieszkała ze swymi rodzicami. Cieszyła się doskonałą opinią która jednak, jak okazało się po jej śmierci, nie zupełnie była zasłużona.

Matka Zuzanna, mimo młodego swego wieku

miała kochanka...

Czy on to był sprawca morderstwa?

Tak myślała z początku policja, i aresztowała młodzieńca, który jednak wykazał całkowitą swą niewinność. Przy tej sposobności jednak wyszło na jaw, że piękna Zuzanna miała liczne znajomości w kołach męskich, o których nie wiedzieli jej rodzice i „narzeczony“.

Stwierdzono, że często późnym wieczorem udawała się na samotne przechadzki

nad brzeg Renu.

Niektóre znaki na ciele zamordowanej wskazywałyby na to, że padła ona ofiarą mordu rytualnego jakiejś tajemniczej sekty, być może uprawiającej praktyki czarnej magii. Nie ulega bowiem wątpliwości, że do morderstwa jej przystąpić musiało kilku osób. Została ona uduszona własną bielizną. Reszta ubrania leżała obok, starannie

podarta na długie pasy.

Na twarzy dziewczyny widoczne były krwawe, głębokie równoległe biegnące rany, jakgdyby zadane długimi paznokciami. Na szyi widać ślady uduszenia. Tuż po zniknięciu dziewczyny, zanim jeszcze

odkryto jej zwłoki, policja otrzymała nieudolnie pisany list anonimowy na brudnym skrawku papieru, z doniesieniem o morderstwie i z mapką schematyczną, na której

dokładnie wskazano było miejsce, gdzie potem znaleziono jej zwłoki.

Policja prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia, które

jednak napotyka na wielkie trudności, okazuje się bowiem, że młoda dziewczyna była jakgdyby

podwójnym zyciem:

w dzień była wzorową urzędniczką i córką, podczas gdy wolne godziny spędzała w sposób, który był tajemnicą dla całego jej otoczenia.

W miasteczku francuskim Mougins koło Cannes odbyła się onegdaj wzruszająca uroczystość wreczenia krzyża walecznych 84-letniej staruszce, Wiktorynie Tarte, za jej udział w wojnie francusko-niemieckiej w roku 1870. W czasie wybuchu wojny panna Tarte miała 22 lat i zaciągnęła się natychmiast w szeregi sanitariuszek. Ulatowała ucieczką niezliczonej ilości jeńców, których Niemcy chcieli odprowadzić w głąb swego kraju. Podczas jednej z takich wypraw została postrzelona w głowę przez patrol niemiecki. Następnie brała czynny udział w akcji wojennej w Wogezach. Podczas wielkiej wojny pełniła funkcje sanitariuszki. Jest ona proponowana do Legji honorowej.

Majątek wyrzucony przez okno

Podczas balu maskowego, który odbył się temi dniami w Nicei, goście zdziwieni byli niepomną, widząc pewną Amerykankę, która z okna wyrzucała na najpiękniejszą promadno ulicę na świecie, słynną „Promade des Anglais“, paczki bankno-

we. Tłum, zebrany na ulicy rozchwytując skwapliwie pieniądze, Amerykanka była pani Anna Fowler z Bostonu, która oświadczyła, że wygrała w ruletce 70.000 franków, których nie może uważać za swoją własność i dlatego w ten sposób puszcza je w dalszy obieg. Trzeba dodać, że pani Fowler raz pierwszy w życiu spróbowała szczęścia w ruletce.

Morderstwo w przystępie obłędu

W Monako rozegrał się krwawy dramat, którego ofiara padły dwie osoby. Gdy jeden z funkcjonariuszy kasyna, Bernardini, wrócił do domu wieczorem, ujrzał zwłoki swej żony, wiszącą w okna w salonie. W sąsiednim pokoju leżała uduszona służąca, Klelia Zunini. Wszystkie wskazują na to, że pani Bernardini w przystępie szaleńczego szału sła służącą a potem popełniła samobójstwo.

„Człowiek którego zabiłem“ wystawiony będzie w Londynie

W największej tajemnicy przygotował teatr Apollo w Londynie wystawienie sławnej sztuki Rosand p. t. „Człowiek, którego zabiłem“. Jak wiadomo bohaterem tego wojennego dramatu jest Francuz, dręczony wyrzutami sumienia z powodu zabicia na wojnie Niemca. Głęboka tajemnica, która otaczała odbywające się groby, spowodowała na białą obawę, by wystawienie sztuki nie wyprzedziło wystawienia filmu o tej samej treści. Film taki, w którym główne role grają Lionel Barrymore i Nancy Carroll cieszy się w Ameryce olbrzymim powodzeniem.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kapeliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena. W czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfa, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w reku, steryzowali obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterię a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i aresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał uciec.

Wytorny klub w Miami pod grozą bandytów

# PIEKŁO KOBIET

## Jawny handel żywym towarem

Amerykani, nieciaki p. Smith, który przez długie lata przebywał w Syrii i zna dokładnie tamtejsze zwyczaje, po powrocie do Ameryki ogłosił

wstrząsający opis piekła, w

# Ożywienie pracy organizacyjnej wśród rezerwistów

Żyjemy w atmosferze pesymizmu, niewiary i zniechęcenia. Skąd się ona wzięła, kto ją wytworzył? Wprawdzie życie społeczne nie zamiera, wiele organizacji społecznych pracuje z podziwu godną wytrwałością, ale przestrzeń pomiędzy umysłem jednego człowieka i drugiego jest zatruta pesymizmem i przesiąknięta elementami defetyzmu. W podłożu prac społecznych tkwi nie tyle idea, ile przyzwyczajenie.

Za dużo ludzi kracze o beznadziejności czasów, w których żyjemy, za mało jest słonecznych robotników wiary w człowieka i świat.

Tę czarną psychozę beznadziejności i pesymizmu trzeba „jakoś” rozwiązać. Przedewszystkiem złamać ją w sobie.

Tak powiedział Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych wojskowych na środowem 6 cio godzinnem posiedzeniu. Powiedziano sobie: albo jesteśmy i damy ze siebie jakąś konkretną, żywą robotę, albo niema nas wcale.

Jesteśmy! — powiedziano sobie i konsekwentnie przystąpiono do pracy.

## Ważne dla rezerwistów

Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i b. wojskowych apeluje do wszystkich b. wojskowych zamieszkałych na terenie Grodna aby zgłaszali się w szereg organizacji. Stowarzyszenie Rezerwistów mieści się we własnym lokalu przy ul. Jagiellońskiej 4 tel. 95.

Urządowanie odbywa się w poniedziałki, środy i soboty od godz. 6—8 popoł., dyżury w tych samych godzinach codziennie. Prezes Zarządu przyjmuje w sprawach Stowarzyszenia codziennie od godz. 10—12 i od 5—6 popoł. w lokalu przy ul. Aleja 3/Maja 12-a m. 3 tel. 381.

W pierwszym rzędzie postanowiono rozpocząć systematyczną pracę kulturalno-oświatową, uruchamiając świetlicę w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej, w której w każdą sobotę, począwszy od dnia 12 marca, odbywać się będą odczyty przez

fachowych prelegentów; rozwinąć i używnić pracę organizacyjną w terenie powiatu.

Tyle uchwały. Praca piękna. Zamierzenia ambitne i szlachetne tylko trzeba im wewnętrznie ognia i nieubłaganego uporu.

Więc — naprzód!

## Uroczysta akademja NA ZAMKU KRÓLEWSKIM ku czci św. Kazimierza

Ku czci Patrona Polski i Litwy św. Kazimierza, na Zamku Królewskim odbędzie się dziś o godzinie 1 m. 30, zaraz po sumie uroczysta akademja z programem następującym:

1) Polonez Ogińskiego, wykonana orkiestra Męskiego Semin. Naucz. pod dyr. prof. Fronczaka.

2) Zagajenie—prof. Woźniak.

3) Hymn. św. Kazimierza do Matki Boskiej — wykonana chór farny pod dyr. p. Narkiewicza.

4) „Św. Kazimierz na tle swej epoki” wygłosi prof. M. Cieśliński.

5) Deklamacja w wykonaniu artystki M. Hryniewicz-Winklerowej.

6) Orkiestra—utwory różne.

7) Deklamacja—artysta Leszek Rymśa.

8) „Bogu Rodzica” i „Gaude Mater Polonia” śpiew w wykonaniu chóru.

9) „Postać św. Kazimierza”—referat wygłosi prof. Gasperski.

10) Deklamacja — artysta Al. Dzwonkowski.

11) „Wyleć orle” polonez Żukowskiego w wykonaniu chóru i orkiestry seminaryjnej.

Na zakończenie wszyscy zebrani odpiewają „Boże coś Polskę”.

Wstęp na akademję bezpłatny.

Należy się spodziewać, że Grodnianie zechcą tłumnie wziąć udział w akademji, a tem samem jak najuroczystej uczcić św. Patrona, który tu w Grodnie przed wiekami przebywał, modlił się i żył swój świętobliwy zakończył.

## Po krwawej konkurencji wycieczka w więzieniu

Każdego roku przed sezonem zjeżdżają się do Druskienik różni rzemieślnicy, przeważnie z Grodna, szukać pracy.

Miejscowi nie cierpią współzawodników z innych miast i zwalczają ich niekiedy nawet „dotkliwie”.

W roku ubiegłym 8 maja dwaj

bracia Kirejszys, Borkowicz z Druskienik, oraz Kowalewski z Wilna (wszyscy malarze pokojowi) napadli w restauracji na malarza pokojowego L. Lickiego z Grodna i zadali mu kilka ran nożami Rannego, pociągami pośpiesznym przewieziono do Grodna, gdzie kilka tygodni spędził w szpitalu.

Onegdaj odbyła się w Sądzie Okr. rozprawa przeciwko nożowcom.

Wobec przemówień prokura-

tora oraz adw. Neubuera ze strony, poszkodowanego, Sąd skazał napastników—każdego na 4 miesiące więzienia.

## Zebranie organizacyjne Komitetu Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

W dniu 5 marca r. b. (sobota) o godz. 18-ej w sali Sejmiku w Grodnie odbędzie się organizacyjne posiedzenie Komitetu Uczczenia Imienia Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

## Przyjazd do Grodna pani Dal

Na mający się odbyć w sobotę dnia 5 marca b. r. Koncert Kabaret „Bliny” przyjeżdża świetna śpiewaczka Pani Dal, którą niejednokrotnie podziwialiśmy w Polskim Radjo.

Przyjazd ten utalentowanej śpiewaczki niewątpliwie ściągnie publiczność na „Bliny”

Dziś Dzwonkowe kino „POLONJA” Poczta Nowe monumentalne dzieło filmowe realizacji Raymonda Bernarda p. t.

# „Księżniczka Tarakanowa”

W rolach głównych: Edyty Jehanne, Olata Fjorda i Rudolf Klein-Rogge.

Dziele urodziwej cyganki, która rozkochała w sobie faworyta carycy Katarzyny, Orłowa.

## Piętnastolecie „Czarnej Jedynki”

Dziś odbędzie się w Grodnie uroczystość 15-lecia drużyny harcerskiej, noszącej miano „Czarnej Jedynki”.

Przed południem—o godz. 9 na bóżenstwo w kaplicy gimnazjalnej.

Po południu—o godz. 18-ej akademja w auli gimnazjalnej.

Wolna przeróbka sztuki Lwa hr. Tołstoja p. t. „Żywy Trup”

## P. T. „ODKUPIENIE”

Role główne kreują John Gilbert, R. Adoree, C. Nagel i B. Boardman

---

Kino „PALACE” Orzeszk. 13

Śmiertelna walka rywali o kobietę w wspaniałym filmie p. t.

## «TANGO MIŁOŚCI»

w rol. główn. Carmel Myers, Walter Pidgeon i Edward Kucharski.